

RYSZARD KIERSNOWSKI, TADEUSZ LALIK,
JANUSZ TAZBIR, ANDRZEJ WYCZAŃSKI

DYSKUSJA NAD MAKIETĄ I TOMU HISTORII POLSKI

Trwające od początku 1953 roku prace nad syntezą historii Polski feudalnej wkroczyły w bieżącym roku w swój ostatni etap. Wyrazem tego była odbyta w dniach 5—9 lutego b. r. ostatnia z kolei dyskusja nad powyższą syntezą, której uczestnicy omawiali drukowaną makietę I tomu dziejów naszego kraju. Wzięli w niej udział wybitni historycy polscy ze wszystkich ośrodków naukowych oraz przedstawiciele dyscyplin pokrewnych: historycy sztuki, literatury, archeologowie, archiwiści, a także delegacje przybyłe z analogicznych instytutów naukowych krajów zaprzyjaźnionych: Związku Radzieckiego, Czechosłowacji, Niemieckiej Republiki Demokratycznej, Rumunii i Węgier.

Fakt takiej wstępnej publikacji, określonej nie najbardziej zresztą fortunnie jako „makieta“, nie ma precedensu. Wydanie dwóch części tomu pierwszego Historii Polski z kompletem ilustracji i map po to, aby po odpowiednich poprawkach i uzupełnieniach można było przekształcić je w pierwsze wydanie I tomu, nasuwa nieuniknione pytanie: jaki był cel i adres społeczny tej dużej i bądź co bądź kosztownej imprezy edytorskiej.

Odpowiedź na nie dają liczne dyskusje, które się odbyły nad makietą zarówno w różnych miastach Polski, jak i poza jej granicami, delegacje zagraniczne bowiem przywiozły ze sobą wyniki omówień, które miały miejsce w ich krajach ojczystych. Makieta stała się więc przedmiotem zainteresowania nauki historycznej wszystkich państw sąsiadujących z nami. W naszym zaś kraju grono jej recenzentów i krytyków wyszło daleko poza wąski krąg specjalistów. Dyskusje, zorganizowane przez Polskie Towarzystwo Historyczne, odbyły się w Krakowie, Łodzi, Poznaniu, Toruniu, Warszawie i Wrocławiu, a także w wielu oddziałach Towarzystwa w innych miastach (Gdańsk, Kielce, Płock, Przemyśl, Szczecin i in.). Obok wyników środowiskowych dyskusji historycznych, które przekazali nam uczestnicy lutowej konferencji, napłynęły uwagi i omówienia bezpośrednio od nauczycieli szkół średnich i studentów, działaczy oświatowych i wielu innych osób interesujących się problematyką dziejów feudalizmu. Wypowiedzi te napływały nadal do redakcji I tomu także i po zakończeniu ostatecznej nad nim dyskusji. Świadczą one o kolektywnym — w szerokim tego słowa znaczeniu — charakterze opracowanej syntezy. Są ponadto dowodem przełamania niedobrych tradycji nazbyt indywidualnego warsztatu historycznego — tradycji czasów, gdy często z wręcz złośliwą satysfakcją śledzono potknięcia kolegów — na rzecz intensywnej współpracy polegającej na wielu wskazówkach, na wysunięciu rozmaitych propozycji, uzupełnień i poprawek. W ten sposób zaznaczyło

się kolektywne poczucie współodpowiedzialności za jakość tej z gruntu nowej syntezy.

Lutowa konferencja odbyta w Instytucie Historii była nie tylko usystematyzowaniem, podsumowaniem i przekazaniem redakcji i autorom tomu wszystkich tych uwag, ale również merytorycznym omówieniem podstawowej problematyki uwzględnionej w makiecie, jej zalet i braków, osiągnięć i niedostatków. Z tych ostatnich szczególnie dobrze zdawał sobie sprawę kolektyw autorski I tomu, wiedząc, iż opierająca się na monograficznych osiągnięciach synteza, nie może, z natury rzeczy, wyrastać zbyt daleko ponad ich poziom, ani też w zgoła cudowny sposób wyjść milowymi krokami daleko poza granice obecnych zdobyczy naszej nauki historycznej. W syntezie tej starano się nie tylko uwzględnić istotny dorobek tej nauki i odzwierciedlić najbardziej wartościowe tendencje, lecz także — co w większości wypadków zostało uwieńczone powodzeniem — uniknąć błędów poprzedniego okresu, w którym często schematyzm brano za prawidłowość, a niektórzy historycy uwikłani w dogmatyzm i koniunkturalizm skłonni byli opisywać dzieje według jakiegoś idealnego wzorca — „tak jak powinny wyglądać“, a nie na podstawie całego bogactwa zachowanych źródeł. Większość tych „raf“ metodologicznych makieta ominęła zwycięsko, m. in. dzięki tak szerokiemu zakresowi wielu wstępnych dyskusji. Jednakże dalszemu doskonaleniu tekstu, możliwościom większych zmian i istotnych przeróbek stanęło w pewnym stopniu na przeszkodzie zamówienie społeczne — pilna potrzeba nowego marksistowskiego spojrzenia na naszą przeszłość i konieczność jak najszybszego podzielenia się wynikami z całym społeczeństwem. Problem więc, czy dalej prowadzić udoskonalenie tekstu czy też dać czytelnikowi to, na co nas stać w chwili obecnej, ale dać już zaraz, w ciągu najbliższego roku, stanowił chyba jedno z najistotniejszych — choć nie zawsze głośno wypowiedzianych — zagadnień, nurtujących historyków bezpośrednio związanych z powstawaniem tekstu makiety. Dążenie do ciągłego dalszego doskonalenia tekstu, głębszych i dalszych jego pracowań przeważało raczej wśród samokrytycznie patrzących na swe dzieło autorów, natomiast dla redakcji tomu dominujące było poczucie zamówienia społecznego oraz trzeźwa, a może i sceptyczna ocena wyników wielu doraźnych zmian i poprawek nie powiązanych ze studiami monograficznymi.

Konferencję zagaili dyrektor Instytutu Historii PAN prof. T. Manteuffel i redaktor tomu I prof. H. Łowmiański, który wskazał na trudności związane z przygotowaniem makiety i omówił główne zasady konstrukcji i kompozycji tego opracowania, zwracając szczególną uwagę na przyjętą tu periodyzację dziejów Polski epoki feudalnej. Następnie profesorowie J. Bardach, A. Gieysztor, K. Lepszy i K. Piwarski wygłosili referaty recenzyjne o poszczególnych odcinkach tomu I, poddając je krytycznej analizie. Uzupełnieniem tych ocen były wypowiedzi zaproszonych specjalistów na temat zagadnień dotyczących dyscyplin pokrewnych: archeologii (prof. W. Hensel), historii sztuki i sztaty ilustracyjnej (profesorowie M. Walicki, S. Lorentz, Wł. Tomkiewicz) dziejów wojska i sztuki wojennej (gen. S. Okęcki) oraz referaty delegacji zagranicznych (por. teksty ogłoszone w dalszej części numeru).

Wypowiedzi te zainicjowały ożywioną dyskusję, w której wzięło udział 57 mówców. Akcentowali oni poważne walory dzieła, a zwłaszcza jego osiągnięcia w zakresie konsekwentnego stosowania metodologii marksistowskiej. Walory metodologiczne I tomu „Historii Polski“ ocenili pozytywnie nie tylko nasi badacze, lecz również przedstawiciele delegacji zagranicznych, którzy zgodnie podkreślali nowatorski charakter ujęcia rozwoju polskiego procesu dziejowego z jednoczesnym uwypukleniem faktów najbardziej zasadniczych i ich wpływu na poszczególne dziedziny życia. Tok narracji przedstawił w zasadzie całość tego procesu w przeciwstawieniu do dawniejszych podręczników burżuazyjnej historiografii, które omawiały oddzielnie i w oderwaniu dzieje polityczne, kulturalne lub gospodarcze. Przy tym w syntezach czy podręcznikach (dziejów średniowiecznych — J. Dąbrowskiego, R. Grodeckiego i St. Zachorowskiego lub też nowożytnych — Wł. Konopczyńskiego) historia polityczna obejmowała przeszło 80% wykładu, natomiast problematyka społeczno-gospodarcza, ustrojowa i kulturalna stanowiła jedynie drobne fragmenty dzieła. Usprawiedliwiano to istnieniem osobnych specjalistycznych opracowań (Rutkowskiego, Kutrzeby, Brücknera), które jednak również w całkowitej izolacji omawiały poszczególne fragmenty tego samego procesu historycznego.

W dyskusji nad makietą, opartą na zgoła odmiennych założeniach, zwracano uwagę na szczególne trudności wynikające z faktu, iż na wielu odcinkach naszej historii kolektyw autorski nie mógł oprzeć się na dotychczasowych opracowaniach. Takie problemy, jak rozwój sił wytwórczych i bazy, znaczenie i rola mas ludowych, położenie chłopstwa, są zagadnieniami nie posiadającymi jak dotychczas zadowalającej literatury przedmiotu. Daje się również odczuć brak podstawowych nowych opracowań z zakresu historii politycznej w ściślejszym tego słowa znaczeniu i dziejów kultury.

W trakcie dyskusji szczególne zainteresowanie budziły zagadnienia najżywiej omawiane i analizowane w ciągu ostatnich kilku lat, jak periodyzacja, okres wytwarzania się społeczeństwa klasowego i powstania państwa, czasy rozwoju gospodarki folwarczno-pańszczyźnianej i Odrodzenia. Inne okresy, a zwłaszcza doba rozdrobnienia feudalnego oraz czasy upadku Rzeczypospolitej szlacheckiej od połowy XVII do połowy XVIII wieku nie wzbudzały równie wielkiego zainteresowania dyskutantów, choć i tu, zarówno w kwestiach zasadniczych, jak i wielu szczegółowych, dyskusja wniosła dużą ilość cennych spostrzeżeń.

Przebieg dyskusji nad makietą I tomu dziejów Polski, mimo wielu różnorodnych głosów, poruszających nieraz problemy nader szczegółowe skupiał się wyraźnie wokół następujących zagadnień ogólnych: kompozycja dzieła, czytelność i komunikatywność wykładu, problemy periodyzacyjne, właściwe powiązanie bazy z nadbudową, rola mas ludowych, problematyka kultury, tło i kontakty międzynarodowe, stopień nasycenia materiałem faktograficznym, zagadnienia historiografii, bibliografii i źródłoznawstwa, wreszcie oprawa ilustracyjna, edytorska i kartograficzna.

W toku dyskusji niejednokrotnie powracano do zagadnień ogólnej kompozycji I tomu. Przyjętej w nim zasady obszerniejszego omawiania czasów późniejszych nie kwestionowano w dyskusji, traktując to jako naturalny wynik naszego stanu wiedzy. Natomiast stwierdzono zbyt

sztynną konstrukcją tomu, nie dość precyzyjne łączenie poszczególnych odcinków chronologicznych, co spowodowało niekiedy bądź opuszczenie niektórych ważnych wiadomości, bądź też zbyt częste ich powtarzanie (J. G a r b a c i k , R. K i e r s n o w s k i). Powyższe braki kompozycyjne wynikły z dwóch zasadniczych przyczyn. Jedną z nich to kolektywny system pisania dzieła, przy którym każdy autor przejawiał własne nazbyt indywidualne cechy, czego nie udawało się wyrównać pomimo jednolitego planu całości i wysiłków redaktora I tomu. Druga — to nowatorskie — jak na tak ambitnie zakrojoną syntezę — ujęcia metodologiczne. Autorzy bowiem pragnęli ukazać proces historyczny w całym jego bogactwie i wielostronności, a jednocześnie uwypuklić wewnętrzne powiązania i uwarunkowania. W związku z tym pojawiły się głosy krytyczne, kwestionujące zbyt wąskie uwzględnienie historii politycznej, traktowanej niekiedy nazbyt skrótowo (W. C z a p l i ń s k i , M. M a ł o w i s t , S. Z a j ą c z k o w s k i). Nadmierna kondensacja tekstu w tym zakresie nie tylko — jak twierdzono — uniemożliwiła w niektórych wypadkach uwzględnienie istotnych wydarzeń z zakresu historii politycznej, ale w ogóle spowodowała naświetlenie ich w sposób mało jasny i nieuporządkowany. Na powyższych zarzutach zaciążyło być może wrażenie kontrastu, jakie daje porównanie „Historii Polski“, w której *circa* 40% zawartości poświęcono dziejom politycznym, z dawnymi opracowaniami ograniczającymi się prawie wyłącznie do dziejów politycznych, jednakże jest rzeczą bezsporną, że zarzuty te potraktowane nie generalnie, lecz w odniesieniu do wielu konkretnych wypadków (np. druga połowa wieków X-XIII, XV i wiek XVII) były słuszne.

Niewątpliwie też słuszny jest zarzut, że pewne trudności następcza czytelnikowi powtarzające się omawianie tych samych zagadnień i to nie tylko dwukrotne, zgodnie z niezupełnie chyba szczęśliwą zasadą stałego rozdziału polityki wewnętrznej od zagranicznej, ale często nawet trzykrotne, gdy np. wystąpiły one w dziejach reformacji, czy historii ustroju (K. Lepszy). W ten sposób nie tylko uległa rozbiciu całość przedstawianego zjawiska, ale rzeczą nader uciążliwą i wymagającą wiele czasu stało się odszukanie wszystkich jego elementów. Można to osiągnąć jedynie w drodze uważnego przestudiowania spisu treści lub zaznajomienia się z całością wykładu, co nie wszyscy dyskutanci byli w stanie uczynić. Stąd też w dużym stopniu wynikały wysuwane w dyskusji słuszne postulaty domagające się indeksu osób i miejscowości. Na widocznym w całym podręczniku uszczupleniu dziejów politycznych zyskały wyraźne stosunki społeczno-gospodarcze, lecz nie we wszystkich partiach stało się to z oczywistym dla makiety pożytkiem. Zbyt sztywna, jak twierdzili niektórzy dyskutanci, konstrukcja pociągnęła też za sobą niedostateczne wyeksponowanie specyfiki pewnych regionów dawnej Rzeczypospolitej, np. ziem rusko-ukraińskich, Mazowsza czy Pomorza (F. P. S z e w c z e n k o , K. M a l e c z y ń s k i , A. G i l e w i c z).

Powyższe usterki kompozycyjne odbijają się także często na czytelności dzieła, które zawiera ustępy o niejasnym toku wykładu, a nadto błędy stylistyczne i niekiedy mało precyzyjną terminologię (M. Walicki). Stwierdzono, że korzystający z tej pracy powinni posiadać już znaczne przygotowanie historyczne: bez tego posługiwanie się i zrozumienie „Historii“ może następcza trudności (A. Gilewicz). W związku z tymi

uwagami pozostaje dyskusja nad dydaktycznymi walorami dzieła. Ze strony dyrekcji Instytutu Historii wyjaśniono, że Historia Polski nie była pomyślana jako podręcznik uniwersytecki¹ i jest przeznaczona dla szerszego kręgu odbiorców (T. Manteuffel), a jako oparta o wyniki stale kontynuowanych badań historycznych nie mogła, z natury rzeczy, przybrać dogmatycznego toku wykładu najbardziej przydatnego dla celów dydaktycznych. Wielu dyskutantów wyraziło jednak pogląd, iż dzieło to będzie w każdym razie pełniło funkcje takiego podręcznika zarówno dla studentów, jak dla nauczycieli. Oceniając z tego punktu widzenia walory „Historii“ stwierdzono zbyt pesymistycznie, że aby spełnić funkcję podręcznika uniwersyteckiego makieta jest nazbyt obszerna (Z. Zajączkowski, B. Włodarski). Jeszcze bardziej istotny był tu zarzut, iż jest ona przy tym trudna do przyswojenia. Makieta wymaga zwiększenia precyzji i jasności wykładu, uzupełnienia przez rozbudowę ważniejszych określeń, a zwłaszcza opatrzenia zestawieniem dat ważniejszych wydarzeń, głównie z zakresu historii politycznej (J. Garbaciak, A. Wycząński). Należy też jak najbardziej ograniczyć rozbicie poszczególnych zagadnień i rozsianie ich fragmentów w rozmaitych partiach tekstu, dążyć do jak największej zwartości wykładu, aby ułatwić czytelnikowi, traktującemu dzieło także jako podręcznik encyklopedyczny, dotarcie do poszukiwanych ustępów (B. Włodarski, J. Senkowski). Słusznie upominano się o bardziej dyskursywny tok wykładu przy omawianiu zagadnień słabo zbadanych, wskazując, iż wiele z obecnych ujęć może sugerować jakoby w licznych wypadkach nie było już problemów nie zbadanych czy też spornych, jakoby istniejące do dziś hipotezy zmieniły się w pewniki. Tak np. w formę kategorię ujęto tak przecież hipotetyczny dla epoki wspólnoty pierwotnej problem kultury łuzyckiej (W. Antoniewicz). Sposób ujęcia epoki wspólnoty pierwotnej wywołał szczególnie ożywioną wymianę poglądów. Chodziło o to, jak rozumieć funkcję tej partii opracowania w stosunku do całości makiety, a mianowicie, czy traktować ją jako skrócony wykład najwcześniejszych dziejów Polski, czy też jako wstęp zawierający najistotniejsze elementy niezbędne dla zrozumienia późniejszego procesu historycznego.

Dyskusję nad periodyzacją zagał już w przemówieniu wstępnym H. Łowmiański, a szerzej rozwinął ją J. Bardach, kwestionując przyjęte cezury okresów i podokresów, a w szczególności daty, w. VI—VII, r. 1000, połowę w. XIII i połowę w. XIV. Przeciwno wysuniętej przezeń propozycji datowania początków epoki feudalnej dopiero od wieku VIII w związku z nasileniem występowania w tym czasie grodów feudalnych na terenie Wielkopolski, wypowiedzieli się W. Hensel i A. Gieysztor, akcentując wcześniejsze narastanie elementów układu klasowego, dobrze czytelne w okresie rzymskim, który też wypada traktować jako etap zaawansowanego już rozkładu wspólnoty pierwotnej (W. Antoniewicz). Natomiast postulat skorygowania dalszych cezur znalazł poparcie u wielu mówców wskazujących na brak — ich zdaniem — całkowitej konsekwencji w obecnym układzie periodyzacyjnym. Przychylając się do wniosku o przesunięcie granicy podokresów z r. 1000 na połowę w. X akcentowano dyskusyjny charakter cezury w połowie XIII w., która powinna ulec zmianie (m. in. delegat czeski prof. J. Macek). Poważne wątpliwości wyrażono w stosunku do cezury w poł. XIV w. (A. Stebelski

i inni) zwracając uwagę na występujący tu pewien schematyzm kryteriów periodyzacyjnych i niedocenywanie istotnych elementów z zakresu nadbudowy (S. Arnold, J. Sieradzki). W jego następstwie cezury poszczególnych podokresów stały się bardziej dyskusyjne niż ogólny podział na trzy okresy (poł. XII wieku, poł. XV i poł. XVIII), oparty na kryteriach z zakresu stosunków produkcji (formy renty feudalnej).

Periodyzacja od połowy XV wieku wzbudziła daleko mniej dyskusji i zastrzeżeń, gdyż na odcinku 1454—1764 nie atakowano w tak frontalny jak poprzednio sposób żadnych cezur. Kwestionowano datę graniczną 1576 (K. Lepszy) na rzecz 1569, choć słuszniej można by tu postawić rok 1573 (pierwsza wolna elekcja i początek ponownej przewagi magnaterii). O dacie 1648 mówiono niewiele, atakując ją w sposób raczej mało stanowczy i nieprzekonywający. Bardziej zasadnicze wątpliwości podniesiono przeciwko cezurze końcowej r. 1764, wynikającej zresztą raczej z praktycznych potrzeb autorów II tomu dziejów Polski, którzy dopiero od tej daty chcieli rozpoczynać swe dzieło, niż z intencji autorów I tomu, skłonnych do zakończenia toku narracji na latach czterdziestych XVIII wieku. Niemniej były to raczej rozważania teoretyczne niż zarzuty pod adresem cezur periodyzacyjnych tej części opracowania. Jedyną poważniejszą kwestią, poruszoną m. in. przez badaczy węgierskich (J. Peryny) była wątpliwość, czy słusznie podokres tworzenia się gospodarki folwarczno-pańszczyźnianej (1454—1576) włączono do okresu samej już gospodarki folwarczno-pańszczyźnianej. W ten sposób bowiem przesądzono niejako regresywny charakter tego podokresu i odstąpiono od ogólnych zasad periodyzacji, według których podokres narastania elementów nowych stosunków produkcji zaliczamy jeszcze do periodu poprzedniego. W całości dyskusji dotyczącej periodyzacji przewijała się wyraźna świadomość zarówno jej umowności, jak i tymczasowości, uzależnionych od wyników stale kontynuowanych i postępujących badań.

Brak dostatecznego powiązania problematyki dziejów politycznych z ekonomiką poszczególnych okresów podkreślił już w przemówieniu wstępnym H. Łowmiański. W dyskusji wydobyto pewne przykłady w tej mierze tak dla okresu wspólnoty pierwotnej (W. Antoniewicz), jak i dla następnych odcinków dziejów. Podkreślono też, iż zbyt szczupłe ujęcie niektórych partii historii politycznej i ustroju uniemożliwiło wykazanie właściwych związków — o ile je już obecnie dostatecznie znamy — między tymi wszystkimi elementami nadbudowy a bazą. Prowadziło to do zbyt łatwych i niesłusznych uogólnień. Tak więc powstanie monarchii feudalnej w X wieku na kartach makiety powiązано, zdaniem S. Arnolda, niemal wyłącznie z momentami ekonomicznymi, z pominięciem istotnej w tej dziedzinie roli nadbudowy. Jednocześnie zwrócono uwagę, iż zwłaszcza w dwóch pierwszych odcinkach zagadnienie rozwoju sił wytwórczych i związanych z nimi przemian w gospodarce zostały potraktowane zbyt schematycznie. Odcinki te, stanowiące cenną innowację makiety w stosunku do dotychczasowych ujęć, nie zawsze są jednak wolne od blankietowego traktowania niektórych zagadnień, od powtórzeń i braku konsekwentnej zgodności. Wiele konkretnych propozycji wnieśli w tym zakresie uczestnicy konferencji zorganizowanej na temat I tomu dziejów Polski przez Instytut Historii Kultury Materialnej.

Postulowano szczególnie w rozdziałach poświęconych bazie uwydat-

nienie rozwoju narzędzi produkcji i zagadnień postępu technicznego (A. Gilewicz). Domagano się także, aby przy charakterystyce stosunków społeczno-gospodarczych autorzy posłużyli się najbardziej typowymi liczbami i przykładami, które ułatwiłyby właściwe zrozumienie bazy (W. K u l a), co np. nie nastąpiło w cz. VII makiety przy charakterystyce stosunków wiejskich. Niesłusznie też wzajemny związek bazy z nadbudową często-kroć pozostawiony został domyślności czytelnika (A. Wyczański); wysunięto propozycje uwypuklenia tego związku drogą poprawek konstrukcyjnych, np. umieszczenia rozdziałów dotyczących ustroju prawnego bezpośrednio po przedstawieniu bazy (J. Senkowski). Bardziej pozytywnie niż zagadnienia polityczne i ustrojowe zostało ocenione powiązanie z bazą elementów kultury i sztuki, w szczególności w miastach w wiekach XIII i XIV, aczkolwiek i tu wysunięto sporo zastrzeżeń szczegółowych (M. Walicki). Daleko więcej zastrzeżeń wzbudziło słabo zaznaczone powiązanie problematyki kulturalnej ze społeczno-gospodarczą przy omawianiu polskiego Odrodzenia.

Jednocześnie poddano analizie przedstawienie roli mas ludowych. Jakkolwiek dążono do jej konsekwentnego uwydatnienia w poszczególnych odcinkach „Historii“, to jednak istotny wpływ mas na przebieg procesu historycznego ostatecznie nie zawsze znajduje całkowicie czytelne przedstawienie (A. Gieysztor, A. Wyczański). Zagadnienie to okazało się zresztą jeszcze bardzo trudne do systematycznego, całościowego i poprawnego przedstawienia na obecnym etapie naszych badań historycznych. Tak więc tam, gdzie jest mowa o pośrednim wpływie mas ludowych na bieg wydarzeń politycznych, o ich nacisku zmuszającym klasy panujące do takich czy innych posunięć, nie uniknęli autorzy blankietowości. Wyszli zaś z tego niebezpieczeństwa stosunkowo obronną ręką tam, gdzie starali się ukazać twórczość mas ludowych w dziedzinie gospodarki i kultury, walki klasowe chłopów i biedoty miejskiej. Stosunkowo najlepiej i najkonsekwentniej wystąpiło to zagadnienie przy omawianiu zbiegostwa ludności wiejskiej. I tu jednak pominięto sporo ważnych momentów lub nie wyjaśniono ich dostatecznie. Tak więc walka klasowa na wsi w XIII i XIV wieku została przedstawiona dość schematycznie i nie zawsze konsekwentnie (K. Maleczyński). Nie dostatecznie został zilustrowany proces powstania i pogłębienia się uzależnienia feudalnego ludności wiejskiej. W dalszym ciągu pozostało otwarte pytanie, dlaczego Polska nie przeszła przez wojny chłopskie w XVI stuleciu. Nie wydobyto specyficznych dla Polski form życia i organizacji, nie ukazano walk wewnętrznych pomiędzy elementami postępowymi a wstecznymi w obrębie gmin żydowskich (B. M a r k).

Do problemów najbardziej dyskutowanych należały zagadnienia kultury zarówno w zakresie ich ogólnego, jak i szczegółowego ujęcia. Skoncentrowanie się dyskusji na tym problemie nie było rzeczą przypadkową, gdyż rozdziały poświęcone tym zagadnieniom ogólnie uznano za jedno z najsłabszych. Stosunkowo najłatwiej zgodzili się dyskutanci na oddzielenie kultury umysłowej od tzw. materialnej, którą powinno się raczej bliżej związać z siłami wytwórczymi i stosunkami produkcji. Trudniej natomiast było zdecydować się, czy rozdziały o kulturze mają stanowić krótkie streszczenie naszego stanu wiedzy w poszczególnych dyscyplinach, czy też raczej należałoby wskazywać w nich na te elementy

świadomości społecznej, które są specjalnie charakterystyczne i wyraźnie związane z całością polskiego procesu historycznego. W tym drugim kierunku niektórzy dyskutanci (S. Lorentz) posunęli się jednak za daleko chcąc „rozparcelowaną“ kulturę powłaczać do poszczególnych rozdziałów historycznych (np. architekturę i urbanistykę do miasta, wyposażenie zamków i styl życia wielkich feudałów do rozdziału o rządach oligarchii magnackiej itp.). Zgodzono się z koniecznością tego, by poszczególne rozdziały poświęcone kulturze były uzgodnione ze specjalistami. Byłoby to tym bardziej celowe, iż dyskusja wskazała nie tylko na niedostateczne powiązanie problematyki kulturalnej z resztą procesu historycznego (T. Manteuffel), ale także podkreśliła zbyt daleko posuniętą lakoniczność charakteryzującą omówienie tej problematyki. W toku dyskusji zwrócono więc uwagę na konieczność wypełnienia licznych luk istniejących dotychczas w rozdziałach o kulturze. W szczególności uzupełnienia wymagają partie o początkach gotyku w Polsce i ogólna charakterystyka tego stylu, zwłaszcza w zakresie architektury i rzeźby (M. Walicki). Nie mniejsze korektury należy poczynić przy ocenie roli Uniwersytetu Jagiellońskiego w początkowym okresie jego istnienia, z uwzględnieniem obok elementów postępowych także wstecznej roli części jego organizatorów (Cz. P i l i c h o w s k i, J. Garbacik). Wykazano błędy i uproszczenia w przedstawieniu kultury polskiej w pierwszej połowie wieku XV. Odpowiednie ustępy wymagają tu przededagowania (M. Walicki), przy czym uwzględnić należy przedkallimachowski rozwój humanizmu w Polsce i uwydatnić rolę Długosza jako humanisty i pioniera na polu organizacji nauki (I. Z a r ę b s k i). Szerszego omówienia wymaga także rozwój polskiego humanizmu w drugiej połowie XV wieku. W ogóle przy omawianiu humanizmu należałoby silniej podkreślić niewątpliwy elitaryzm tego kierunku przy całej jego postępowości. Podkreślając tendencje regresywne w polskiej kulturze XVII wieku niesłusznie nie wspomniano o dużych osiągnięciach ówczesnego mecenatu artystycznego. Jego owocem są m. in. wspaniałe galerie obrazów mogące rywalizować z zachodnio-europejskimi (S. Lorentz).

Obok spraw dotyczących zagadnień sztuki, literatury itp., z krytyką spotkało się również ujęcie niektórych zagadnień wyznaniowych, w szczególności reformacyjnych. Najbardziej szeroką krytykę dał autor tego działu (K. Lepszy), który jako dwa zasadnicze braki swego dotychczasowego ujęcia wskazał po pierwsze, niedocenienie znaczenia zagranicznych ośrodków reformacji w rozwoju tego ruchu w Polsce, po drugie, niedostateczne uwzględnienie roli ideologii religijnej w walkach społecznych polskiego protestantyzmu. Niewystarczająco przedstawiono też w makiecie zespół zagadnień związanych z rozwojem reformacji ludowej, za mało precyzyjnie wyodrębniono w zachowawczym obozie reformacyjnym nurt mieszczański i szlachecki. W dążności do badania nie tylko podłoża doktryny religijnej, ale i jej samej, podkreślono konieczność właściwej oceny dyskusji religijnych, np. *colloquium charitativum* (K. Piwarski). Przeciwna zaś próba wysuwania zbyt dalekich wniosków z nikłych przekazów źródłowych i kreowania arian nie tylko na ideologów, ale i przedstawicieli pierwotnej akumulacji w Polsce (E. L i p i ń s k i) nie przekonała obecnych.

Wiele uwag wywołało zagadnienie powiązania polskiego procesu hi-

storycznego z ogólnoeuropejskim. Wprawdzie makieta daleka była od wyizolowania dziejów Polski od tego co się współcześnie działo poza jej granicami, niemniej większość głosów stwierdzała, iż związki te zaznaczono zbyt słabo. Co więcej, sposób i zakres ich uwzględnienia nie tłumaczy i nie wyjaśnia wszystkich wzajemnych powiązań zachodzących tak w zakresie dziejów politycznych, jak i zjawisk gospodarczych czy procesów kulturalnych. Należy przy tym zaznaczyć, iż w ujęciu zagadnienia kontaktów międzynarodowych wystąpiły dwa różniące się nieco od siebie poglądy. Pierwszy z nich domagał się jak najszerszego uwzględnienia tych wzajemnych powiązań. Tak więc postulowano rozszerzenie partii makiety mówiących o stosunkach z Rusią (delegaci radzieccy: W. D. K o r o l j u k i I. S. M i l l e r) zarówno w zakresie dziejów politycznych (S. K u c z y ń s k i), jak i kontaktów handlowych (M. M a ł o w i s t), tak też z innymi sąsiadującymi z Polską w dobie feudalizmu państwami (Czechy, Niemcy, Węgry, Mołdawia). Domagano się także silniejszego uwypuklenia kontaktów z Europą Zachodnią i basenem śródziemnomorskim (K. K o r a n y i, J. Garbacik), a specjalnie z Włochami, zwłaszcza w zakresie powiązań artystycznych z tym krajem (M. Walicki). Podobnie szerszego potraktowania domagają się stosunki z krajami bałtyckimi tak we wczesnym średniowieczu (R. Kiersnowski), jak i w późniejszych wiekach (M. Małowist).

Przedstawiciele drugiego poglądu na sposób przedstawiania tych zagadnień pragnęliby widzieć polski proces historyczny jako część powszechnego procesu dziejowego. W związku z tym chcieliby, by wskazano nie tylko kontakty czy wpływy, ale również by podano, które elementy dziejów Polski stanowiły ogólną prawidłowość rozwoju Europy, które ich specyfikę i jak przebiegały nasze dzieje na tle historii innych krajów. Wynik dyskusji wykazał, iż pierwszy z tych dwóch poglądów jest bardziej realny i lepiej nadający się do urzeczywistnienia. Drugi zaś, który chciałby zastąpić obecną, nie zawsze zresztą najszcześniejszą, wstępną charakterystykę okresu owymi daleko sięgającymi postulatami, nie zyskał parcia.

Na problematykę ekonomiki i kultury wchodzących w skład dawnej Rzeczypospolitej niepolskich ziem wschodnich zwrócili uwagę historycy radzieccy, podkreślając, iż tereny te przedstawiono głównie i przede wszystkim pod kątem toczącej się na nich walki klasowej. Nie uwzględniono natomiast ich ekonomicznych i kulturalnych powiązań z innymi ziemiami Rzeczypospolitej, w której skład przecież przez tyle wieków wchodziły. Front walki klasowej na Ukrainie przebiegał według podziału społecznego, a nie narodowościowego, skoro ukraińscy i białoruscy feudałowie niegorzej od polskiej magnaterii ciemnieżyli i pacyfikowali swoich rodaków (del. ukraiński F. P. Szewczenko).

Fakt, iż historycy państw, które w dobie feudalizmu nie zawsze pozostawały z Polską w pokojowych stosunkach, zebrali się w Warszawie, aby uzgodnić ocenę polityki „swoich własnych“ klas rządzących w przeszłości, ma głęboką wymowę. W burżuazyjnych podręcznikach historii zazwyczaj jedynie krajowi ojczystemu przyznaje się rację, tylko on prowadzi zawsze wojny sprawiedliwe, jest z reguły niesłusznie atakowany i krzywdzony. Podczas lutowej dyskusji historycy niemieccy potępiali ekspansję niemieckich feudałów na wschód, historycy radzieccy domagali się

uwzględnienia polskich wpływów kulturalnych na Rosję w XVI i XVII wieku, historycy polscy mówili o zgubnych w skutkach zaborczech posunięciach dawnej Rzeczypospolitej na wschodzie. Grabież nazywano grabieżą, przemoc — przemocą, gwałt i ucisk piętnowano po imieniu. Powstające w atmosferze takiej dyskusji podręczniki historii Polski, a w przyszłości czeski, niemiecki, węgierski, nie będą rozpalać szowinizmów narodowych, ani fałszywym przedstawianiem dawnych antagonizmów nie będą budzić tendencji odwetowych u odbiorców. Staną się za to szkołą zarówno patriotyzmu, jak i internacjonalizmu.

Zwrócono również uwagę na niedostateczne nasycenie niektórych partii tekstu makiety materiałem faktograficznym (A. Podraza), wydobyto również wiele uchybień kartograficznych. Korektę faktograficzną przeprowadzono dla różnych odcinków i zagadnień postulując dość dużo zmian szczegółowych i uzupełnień. Przeprowadzono je m. in. przesuając początki etnogenezy Słowian na koniec neolitu (W. Antoniewicz), uzupełniając główne dane o obrocie pieniężnym w Polsce w wiekach X i XI (R. Kiersnowski), korygując dane z zakresu metrologii (A. Gilewicz), korygując interpretację statutów Kazimierza Wielkiego (L. Łysiak), dane o lokacji miast i organizacji miejskiej (J. Garbacik), prostując omyłki w zakresie historii sztuki i architektury (M. Walicki). Skorygowano nieścisłe przedstawienie wojny 13-letniej (E. Cieślak), przecenienie roli ekspansji wschodniej, z której uczyniono *spiritus movens* całej zagranicznej polityki Rzeczypospolitej (W. Dwo rz a c z e k), uzupełniono niedostateczne jeszcze, jak się wydaje, uwzględnienie dziejów politycznych przełomu wieku XV na XVI (J. Garbacik), sprostowano błędne oświetlenie rokосу Zebrzydowskiego jako ruchu nie mającego rzekomo szans powodzenia (K. Piwarski). Nadal nie rozstrzygnięto w makiecie budzącego tyle wątpliwości zagadnienia, dlaczego nie doszło w Polsce do absolutyzmu (A. Podraza). Lwią część tych niejednokrotnie drobnych i drobiazgowych uwag złożono na piśmie bezpośrednio na ręce redaktora tomu, H. Łowmiańskiego.

Dyskusja nad faktograficzną stroną makiety, prócz wielu powyższych uzupełnień, czy też poruszenia strony dydaktycznej dzieła (A. Podraza) — z reguły jednak przesuwająca się w kierunku problematyki metodologicznej. Osia dyskusji stało się zagadnienie prawidłowości rozwoju historycznego i jego wielostronnego przedstawienia. W opinii dyskutantów słuszne w zasadzie dążenie do przedstawienia prawidłowości procesu historycznego doprowadziło jednak w niektórych partiach makiety do pomniejszenia całego bogactwa tego procesu, zbliżyło się miejscami bardziej do schematu, nieraz nawet bardzo hipotetycznego, niż do obrazu minionej rzeczywistości. Przykłady tego spotykamy niestety w różnych częściach makiety. Tak np. niesłusznie zbagatelizowano nieco skutki przyjęcia przez Polskę chrześcijaństwa nie podkreślając dostatecznie wszystkich pozytywnych momentów tego doniosłego faktu. Podobnie też charakteryzowanie Kazimierza Wielkiego za pomocą cytatu z dzieł klasyków mówiącego o Piotrze I, a więc władcy działającego w odmiennych warunkach rozwoju politycznego i społecznego, stanowi przykład zarówno anachronicznego jak i schematycznego zubożenia historycznej roli tej postaci. Na koniec stałe zaczynanie każdego podokresu od omawiania sił wytwórczych i stosunków produkcji, doprowadziło w części IX do po-

ważnego zaciemnienia obrazu procesu historycznego. Toczone w XVII wieku i początkach XVIII wojny oraz spowodowane nimi zniszczenia wpłynęły bowiem tak silnie na stosunki społeczne i ekonomiczne, że ich kształtowanie się bez uprzedniego wprowadzenia we współczesne wydarzenia wojenne i polityczne, staje się mało zrozumiałe.

Zróżdnoznawstwo, a więc problem podstawy źródłowej i sposób jej uwidocznienia w makiecie, szczególnie w zakresie drugiej połowy tomu, stało się obiektem ostrego ataku archiwistów. Obok głosów oceniających pozytywnie zastosowaną w I tomie dziejów Polski klasyfikację źródeł (B. Włodarski) występowało również (L. Łysiak, A. Stebelski, Z. Wójcik) z ujemną jej oceną. Zarzuty dość często nosiły charakter jedynie krytyczny nie wydobywając zasadniczych zalet i wad podjętej w makiecie próby nowego podziału źródeł i ich przedstawienia. Przeprowadzona w makiecie rewizja dotychczasowego podziału źródeł na kategorie, trudna i nie zawsze możliwa do konsekwentnego zrealizowania, wymagałaby osobnego i wszechstronnego omówienia. Krytykowano nie tyle zasadnicze kryterium tego podziału, co niekonsekwentne jego stosowanie, nie uwzględnianie kancelaryjnego punktu widzenia przy omówieniu proveniencji i podziału źródeł, zbyt wąski zakres omawianych źródeł rękopiśmiennych — skoro nie wzięto pod uwagę niektórych ksiąg miejskich (i planów katastralnych) (A. Gilewicz), źródeł żydowskich (B. Mark) czy też kronik pomorskich. Wytykano także brak całościowej oceny materiału źródłowego, ogólnej informacji źródłoznawczej o najważniejszych przedstawicielach historiografii feudalnej i ich dziełach jak o kronice Galla, Kadłubka, a zwłaszcza Długosza (B. Kürbisówna, B. Włodarski) itd. Na rozdziałach źródłoznawczych podręcznika ujemnie zaciążyło przede wszystkim nieustalenie przy rozpoczęciu pracy, jaka ma być ich funkcja dydaktyczna, informacyjno-źródłowa czy też historyczno-źródłowa, co niesłychanie utrudniało autorom opracowanie tych rozdziałów.

Szerzej zatrzymano się nad oceną dorobku historiografii polskiej przedstawioną w osobnym rozdziale wstępnym makiety. Periodyzację jej oraz charakterystykę ogólną poddał krytyce J. Bardach (por. tekst pełny). Dobór uwzględnionych w tym ustępie autorów został przeprowadzony nie zawsze konsekwentnie, a ich postawę ideologiczną przedstawiono niekiedy nie dość jasno. Dane te należy też powiązać ściślej z odpowiednimi rozdziałami merytorycznymi i znacznie poszerzyć w zakresie pozycji wcześniejszych i literatury regionalnej. Ponadto nie uwzględniono należycie rozwoju warsztatu historycznego i przygotowania kadry naukowej. Wątpliwości wywołało samo rozpoczęcie przeglądu historiograficznego dopiero od Naruszewicza oraz w I tomie makiety uwzględnianie literatury dotyczącej dziejów Polski do r. 1764 z pominięciem ostatnich lat przedrozbiorowych, w czym wyraża się sztuczność podziału, zacieraająca istotne nurty rozwoju dziejopisarstwa polskiego. Naogół jednak dyskusja ograniczyła się tylko do niektórych zagadnień szczegółowych, mniej powiedziano natomiast o sprawach tu najważniejszych: o głównych kierunkach badań i ich ocenie. Autor tego rozdziału M. H. Sereski wskazał w swej odpowiedzi na zasadnicze trudności jakie napotkał przy jego opracowaniu, powołując się jednocześnie na to, iż głównym ce-

lem wstępu historiograficznego jest zobrazowanie ogólnego rozwoju polskiej myśli historycznej.

Oprawa ilustracyjna i kartograficzna były raczej marginalnie omawiane w dyskusji nad makieta. Zwrócono m. in. uwagę, iż mapy dotyczące epoki wspólnoty pierwotnej są mylne i mało czytelne (Wł. Antoniewicz). Atlas stanowiący załącznik do makiety, w zasadzie cenny, zawiera jeszcze nawet w obecnej redakcji błędy szczegółowe, zwłaszcza jeśli chodzi o okres rozdrobnienia feudalnego (S. Zajączkowski), stosuje przy tym niekonsekwentne kryteria przedstawienia kartograficznego, np. mapa państwa Chrobrego, obejmującego jednocześnie Morawy i Grody Czerwieńskie, przedstawia tym samym sytuację fałszywą, nigdy w rzeczywistości nie istniejącą (S. Arnold).

Więcej zarzutów wysunięto pod adresem zagadnień kartografii wojskowej, planów działań wojennych i szkiców bitew, zamieszczonych w makiecie. Historycy wojskowości (z gen. S. Okęckim na czele) postulowali konieczność zacieśnienia współpracy kolektywu autorów I tomu dziejów Polski z nimi. Żądali oni także bardziej planowego z punktu widzenia rozwoju sztuki wojennej rozkładu map i szkiców, a także zwiększenia ich liczby, co wzmocniłoby dydaktyczne walory zarysu. Maksymalistyczne ich żądania dotyczące rozszerzonego przedstawienia zagadnień sztuki wojennej i organizacji wojska spotkały się z trzeźwą repliką ze strony autorów szczególnie kwestionowanych odcinków (S. Herbst).

Omawiając oprawę ikonograficzną podkreślano, iż ilustracje w tekście zostały potraktowane niekiedy nazbyt dekoracyjnie, zwłaszcza dla epoki wspólnoty pierwotnej, gdzie zamiast nich należałoby wprowadzić bardziej instruktywne tablice rozwojowe (Wł. Antoniewicz). Według zgodnej opinii ilustracje w pierwszej części tomu I wypadły znacznie lepiej niż w drugiej. Ilustracje zawarte w części drugiej zostały skrytykowane przez historyków sztuki (W. Tomkiewicz) za ich niezbyt planowy rozkład, jednostronny dobór (głównie pod kątem zagadnień kultury). Również i inni dyskutanci podkreślali, iż ilustracje te nie zawsze są typowe, a niekiedy nawet zaopatrzone w mylące odbiorcę napisy objaśniające (A. Kersten, B. Mark, M. Walicki). Ten niezadawalający jak dotychczas stan oprawy ikonograficznej wynikał głównie z konieczności pośpiesznego oddania makiety do druku i przygotowania tych materiałów w zbyt krótkim czasie. W trakcie dyskusji postulowano również uzupełnienie oprawy edytorskiej.

Zamknął dyskusję prof. H. Łowmiański, który uwydatnił poważne jej znaczenie zarówno dla ostatecznego opracowania omawianego dzieła, jak i dalszych badań. Wskazał też na główne zadania stojące przed zespołem autorsko-redakcyjnym, jak również sprostował niektóre ważniejsze nieporozumienia (ob. tekst pełny). Obok znacznej liczby wysuniętych pod adresem autorów i redakcji zastrzeżeń i postulatów, ważnym i mobilizującym do dalszych wysiłków momentem było wyrażone w dyskusji uznanie dla słuszności zasadniczej drogi obranej przez zespół. Ma to tym większe znaczenie, iż doświadczenia uzyskane w toku prac nad I tomem posłużą autorom i redakcji czterech następnych tomów, które razem złożą się na całość pierwszej marksistowskiej syntezy dziejów Polski. Warto przy tym zaznaczyć, iż makieta t. II (1764—1864) znajduje się w druku, a prace nad tomami następnymi są w toku.